

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Słuchają państwo Audycji Kulturalnych, podcastu Narodowego Centrum Kultury. Ja nazywam się Martyna Matwiejuk, a moim gościem jest dzisiaj doktor Anna Śliwa z Muzeum Miasta Gdyni, kuratorka wystawy pokonkursowej, dwunastej odsłony Baltic Mini Textile Gdynia. Dzień dobry, pani doktor.**

ANNA ŚLIWA: Dzień dobry państwu. Dzień dobry, pani.

MARTYNA MATWIEJUK: **Zanim porozmawiamy o tym konkursie i o tej wystawie, która prezentuje pięćdziesiąt, wyróżnionych podczas konkursu, prac, to zapytam, czym jest miniatura tkacka i kiedy praca przestaje nią być?**

ANNA ŚLIWA: Haha... Dobre pytanie. Baltic Mini Textile Gdynia to konkurs, który istnieje już od lat dziewięćdziesiątych i tak naprawdę w przyszłym roku, kalendarzowo, minie trzydzieści lat istnienia tego konkursu, ale oczywiście nasz konkurs to nie jest początek miniatury tkackiej jako gatunku, bo pytała pani, co charakteryzuje miniaturę tkacką bądź, jak ją zdefiniować. Tu wydaje mi się, że należałoby zacząć już od lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku, spojrzeć nieco wstecz, ponieważ w tym czasie odbyła się wielka wystawa w Lozannie, wystawa tkanin wielkoformatowych i niejako w opozycji, do tych wielkich formatów w latach siedemdziesiątych, ale już na wyspach brytyjskich, zaistniała pierwsza odsłona wystawy, prezentującej właśnie miniatury tkackie, jako samodzielny gatunek. Co mam na myśli, mówiąc samodzielny? Chodzi o to, że nie są to prace, które są fragmentem jakiegoś innego, większego dzieła, ale są stworzone, jako małe w zamierzeniu. Według regulaminu konkursu, praca nie może przekraczać dwadzieścia na dwadzieścia centymetrów lub bądź też na dwadzieścia, jeżeli jest to praca przestrzenna, bo i takie się zdarzają. Muszę przyznać, że z roku na rok, w każdej kolejnej edycji, przybywa tych prac przestrzennych. Natomiast, co sprawia, że jest to miniatura tkacka, jak ją rozpoznać? Przynajmniej wymiar, ale właśnie, co to znaczy, że jest to tkanina? Niekoniecznie ta praca musi powstawać na krośnie, niekoniecznie musi być płaski gobelinem, bo tak zazwyczaj kojarzymy tkaninę, że jest to coś tkanego, ewentualnie haftowanego, płaskiego, o niewielkim formacie. Jednak artyści współcześni i współczesna tkanina też idzie w tą stronę, jest to często balansowanie na granicy różnych dziedzin sztuki, kiedy tkanina sprawdza swoje możliwości, mówi: „Sprawdzam i patrzę, ile jest we mnie z malarstwa, architektury, rzeźby, czy też nawet designu”. Pamiętajmy o modzie, pamiętajmy o tym, że tkaniny są tak naprawdę bardzo blisko nas, wszyscy ubieramy się w tkaniny, otulamy się nimi, ale dzisiaj akurat mówimy o pracach artystycznych, a więc o tych tkaninach unikatowych, o tych, które są dziełami sztuki i miniatury tkackie jak najbardziej się do tego zaliczają. Co więcej, miniatura, przez to, że jest mała i lekka, umożliwia eksperymenty, które na wielką skalę, być może, są w ogóle niemożliwe. Warto więc spojrzeć na miniaturę, jako na laboratorium możliwości artystycznych, jako na taki poligon doświadczalny współczesnych artystów tekstylnych, którzy wypróbowują swoje autorskie techniki, wypróbowują też różnorodne materiały. A efekt? No wystarczy przyjechać do nas, do Muzeum Miasta Gdyni, do czwartego czerwca przyszłego roku będziemy prezentować wystawę, każda praca to jest inna historia, można się zatrzymać, znaleźć chwilę spokoju, znaleźć taki kontakt bezpośredni z

dziełem sztuki, przyglądać się misternym splotom, podziwiać autorską technikę, więc tutaj pomysłowi naprawdę artystom nie brakuje.

MARTYNA MATWIEJUK: Kiedy mówiła pani o tych wymiarach, o tych wymogach skalowych, pomyślałam o tym, o czym często mówią, na przykład pisarze, czyli o tym, że im krócej, im zwięźlej, tym trudniej. Wobec tego, pojawia się pytanie, po jakie zabiegi, po jakie środki sięgają tutaj artyści, żeby po pierwsze, no złapać tę uwagę widza, po drugie utrzymać ją przy tak ścisłych wymogach skalowych?

ANNA ŚLIWA: Wydaje mi się, że to, co przyciąga widza, to jest też może przede wszystkim mała skala. Mała skala zachęca do tego, byśmy się zatrzymali i skupili wzrok. Oczywiście, wielkie formaty też nas fascynują, potrafimy stać godzinami przed pracami Abakanowicz, zresztą niedawno otwarta została w Tate Modern, świetna wystawa Magdaleny Abakanowicz i o polskiej tkaninie znów jest głośno, natomiast mała skala zachęca nas, by podejść bliżej i przyjrzeć się dokładnie wszystkim szczegółom, począwszy od materiału, wykorzystanych, czy to nici, czy to materiałów syntetycznych, często artyści korzystają z materiałów z recyklingu, więc to jest naprawdę ogromne spectrum możliwości. Druga rzecz to jest technika, to jest misteria wykonania, to są szczegóły, które przyciągają naszą uwagę i wydaje mi się, że właśnie miniatura tkacka, ma tę szczególną zdolność, magiczną zdolność, zatrzymania naszej uwagi na dłużej, co też było widać podczas otwarcia wystawy, kiedy ludzie naprawdę ze skupieniem przyglądali się każdej z tej finałowej pięćdziesiątki. Dodam, że są to prace, które przyjechały do nas z całego świata, nie tylko z Europy. Łącznie, podczas tego naboru, wpłynęły do nas zgłoszenia z trzydziestu krajów świata, zgłoszonych było niemal trzysta czterdzieści prac, ale na wystawie obejrzymy najciekawsze propozycje, tą najciekawszą pięćdziesiątkę, gdyż zgodnie z regulaminem konkursu, tylko tyle prac przechodzi do finału i jest prezentowana podczas wystawy w Muzeum Miasta Gdyni.

MARTYNA MATWIEJUK: To jest już dwunasta odsłona tego konkursu w Gdyni. Podobne tego typu wydarzenia odbywają się, na przykład, na Węgrzech, czy we Francji. Chciałabym zapytać, jak to zainteresowanie miniaturami tkackimi wypada w ostatnich latach i też, w którą stronę rozwija się ta dziedzina sztuki?

ANNA ŚLIWA: Na pewno, ta dziedzina sztuki budzi duże zainteresowanie artystów. Może właśnie dlatego, że jest to niewielki format, że można spróbować czegoś nowego, jednak tkanina monumentalna, dużych rozmiarów musi, choćby, wytrzymać własny ciężar. Przed miniaturą nie stoją takie ograniczenia, więc jest to dla artystów naprawdę pole do eksperymentów. Jeżeli tu popatrzymy na ostatnią wystawę w Como, która była otworzona w tym roku, to jest włoski przegląd miniatur tkackich, też z dużą tradycją, już długoletnią, to tam z kolei, niemal wszystkie prace, to są prace przestrzenne. Ja też taką tendencję zauważam w naszym konkursie. Artyści odrywają się od ściany, unikają płaskich formatów i coraz częściej zgłaszają obiekty przestrzenne i też te prace wychodzą bardzo ciekawie, obok tradycyjnych gobelinów, czy haftów, może zobaczyć prace, w których wykorzystane jest wideo art, w których mamy elementy dźwiękowe, są też prace, które zachęcają do interakcji, więc też widzimy taki zwrot w stronę widza. W ogóle dwunasta edycja konkursu Baltic Mini Textile Gdynia była bardzo szczególna, była odmienna niż te wcześniejsze, choćby z tego względu, że nabór ogłaszaliśmy w momencie, no w zasadzie środka pandemii, to była wiosna, dwa tysiące

dwudziesty pierwszy rok, wtedy ogłosiliśmy konkurs, kolejny nabór, a koniec tego naboru nastąpił niemal równoległe z wybuchem wojny w graniczącej z Polską, Ukrainie. Jak gdyby, to był moment szczególny, na pewno trudny, a jednak artyści dopisali, tych zgłoszeń było niesamowicie wiele, mimo tak trudnych czasów. Ja też zauważam, że ta edycja, być może dlatego, że artyści są bardzo wrażliwi, wyczuwają to, co dzieje się na świecie i też, w jaki sposób to w nich rezonuje, jest znacznie mroczniejsza niż te pozostałe, jest dużo prac w ciemnej tonacji, monochromatycznych, nie są to tak radosne prace, jak we wcześniejszych edycjach, we wcześniejszych naborach. Także też widać, że to, co dzieje się na świecie, nie jest obojętne i znajduje odbicie, znajduje swoją refleksję tutaj w pracach artystycznych.

MARTYNA MATWIEJUK: Wiemy, że miniatura tkacka nie musi być z tkaniny, wiemy, że to pole do eksperymentu jest w przypadku tej dziedziny sztuki, no niezwykle szerokie, wspomniała też pani okolicznościach, podczas, których te prace powstawały. Czego zatem, mogą spodziewać się odwiedzający tę wystawę?

ANNA ŚLIWA: Podczas tegorocznej edycji, ogłosiliśmy motyw przewodni, temat, którego we wcześniejszych latach nie było. We wcześniejszych latach mieliśmy zupełną wolność tematu, jedyne co ograniczało artystów, to wymiar, dwadzieścia na dwadzieścia centymetrów, a teraz zdecydowaliśmy się na temat „Natura”. To nie jest przypadek. Od kilku już lat w naszym muzeum bardzo zwracamy uwagę na kwestię właśnie ekologii, natury, relacji z otoczeniem, obok naszego muzealnego budynku, mamy taką miododajną łąkę, oczywiście teraz wszystko pokryte jest śniegiem, ale gdy tylko pojawią się pierwsze promienie słońca, gdy wszystko zacznie kielkować, są to rodziny miododajne, więc też bardzo pożyteczne dla ekosystemu. Również na naszych muzealnych schodach działamy z zielenią, zachęcamy widzów, żeby też bardziej świadomie podchodzili do swojego otoczenia i rok dwa tysiące dwudziesty drugi, dla nas w programie, zarówno wystaw, jak i naszych działań szerszej pojętych, to był właśnie rok ekologii, to był właśnie rok natury. Ogłoszenie dwunastej edycji konkursu Baltic Mini Textile Gdynia, właśnie z tym tematem przewodnim natury, wiązało się z całościowym programem Muzeum, ale też wynikało z pewnej potrzeby, która narodziła się w nas, którą bardzo odczuliśmy chyba wszyscy, nie tylko w muzeum, ale w momencie, kiedy w dwa tysiące dwudziestym zderzyliśmy się z nowym, z nieznanym, z pandemią, trzeba było na nowo, jakby, sformułować w jaki sposób działamy, jak pracujemy, to jednak ta natura, pozwalała zawsze znaleźć balans, znaleźć pewną równowagę, koła nerwy, była czymś przyjaznym, zwłaszcza, że Gdynia, nasze miasto, lokalizuje się między Morzem Bałtyckim, a Wzgórzami Morenowymi, pokrytymi lasami, no jest tu jednak spora bliskość Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego, więc to sąsiedztwo z naturą, bliskość spowodowała, że właśnie rok dwadzieścia dwa chcieliśmy poświęcić temu tematowi. W trakcie przygotowań do wystawy, kiedy już znaleźliśmy finalistów, zdarzyła się rzecz bardzo przykra, bardzo smutna, bardzo też trudna dla nas, w sierpniu, dwa tysiące dwudziestego drugiego roku odeszła Aleksandra Bibrowicz-Sikorska, inicjatorka, pomysłodawczyni, dobry duch tego triennale. Aleksandra Sikorska to gdyńska artystka, która przez wiele lat zajmowała się właśnie tkaniną unikatową wielkoformatową, wykonywała gobeliny, także jedwabie malowane, ale w jej sercu szczególnie miejsce znalazła miniatura tkacka. To były właśnie lata dziewięćdziesiąte, kiedy Aleksandra Bibrowicz-Sikorska postanowiła, że chciałaby zrobić coś dla miasta, zresztą mówiła o tym tak bardzo pięknie, że marzyłaby do miasta, ukochanego miasta, do Gdyni, przyjeżdżał świat, bardzo chciała, żeby Gdynia była tym artystycznym oknem na świat. I tak się w zasadzie stało, dzięki konkursowi o

Gdyni jest głośno, przyjeżdżają tutaj artyści z całego świata, wiedzą o przeglądzie, do tego jest też tak, że po zakończonej wystawie, część prac, to już jest decyzja artysty, czy zdecyduje się przekazać swoją pracę do zbiorów Muzeum, czy też prosi o jej zwrot, ale bardzo wielu twórców zostawia w kolekcji Muzeum właśnie swoje miniatury, dzięki czemu kolekcja miniatur tkackich w Muzeum Miasta Gdyni, liczy sobie już ponad czterysta obiektów i później te prace podróżują. Pokazy tych prac odbywały się zarówno w środkowej Frankonii w Niemczech, to jest region partnerski dla województwa pomorskiego, no a w styczniu wróca, po dwuletniej trasie, prace, które były prezentowane w Australii.

MARTYNA MATWIEJUK: Konkurs odbył się już po raz dwunasty i jestem ciekawa, jak oceniłaby pani potencjał artystyczny miniatur tkackich, patrząc na te poprzednie edycje, no i też przypominając sobie prace, napływające, tak jak pani wspomniała, z różnych stron świata, bo w tym roku zobaczą państwo wśród wyróżnionych, twórczość artystów, między innymi z Litwy, Łotwy, Austrii, Japonii, czy Tajwanu.

ANNA ŚLIWA: Yhm, to prawda. Mamy, dzięki tej różnorodności uczestników tego, że jest to przegląd międzynarodowy, mamy możliwość porównania tego, co dzieje się w tkaninie artystycznej w różnych zakątkach naszego świata. Stąd też uważam, że wystawa taka jak w Muzeum Miasta Gdyni, wystawa z wieloletnią już tradycją i tak jak już wspominałam, w przyszłym roku minie równo trzydzieści lat funkcjonowania tego przeglądu. To jest naprawdę świetna rzecz, jeżeli chodzi o możliwość zapoznania się z tym, co dzieje się w tkaninie artystycznej teraz. To jest bardzo cenne i myślę, że może być interesujące nie tylko dla studentów Akademii Sztuk Pięknych, czy wydziałów wzornictwa, ale dla wszystkich miłośników tulin, tkaniny, też designu, więc też możemy na to patrzeć szerzej i wydaje mi się, że tego typu wystawy, naprawdę z jednej strony pokazują nam, co dzieje się na świecie, gdyż to bardzo rezonuje w artystach, a z drugiej strony widzimy, jakie są możliwości tkaniny teraz, bo artyści często eksperymentują z nowymi materiałami, często korzystają z materiałów recyklingowych. Mogę dać, jako przykład pracę Ievy Krūmiņy, to jest Łotyszka, która jednocześnie podczas tegorocznej edycji konkursu, ma swoją wystawę indywidualną, gdyż podczas jedenastej edycji konkursu Baltic Mini Textile Gdynia, zdobyła Grand Prix, prezydenta miasta Gdyni. To jest nie tylko statuetka z bursztynu, ale także możliwość zaprezentowania swoich prac na indywidualnej wystawie, podczas kolejnej edycji naszego przeglądu. Jednocześnie, Ieva Krūmiņa artystką, której praca jest jedną z tych pięćdziesięciu wybranych miniatur, więc z jednej strony oglądamy jej wielkoformatowe obiekty na wystawie indywidualnej, a z drugiej strony możemy też zobaczyć jej miniaturę. I chciałabym zwrócić uwagę na technikę, którą wykorzystuje artystka, otóż ona korzysta z butelek po napojach, z pojemniczków po jogurtach, odzyskuje plastik, z którego następnie wycina elementy, bardzo delikatne czasem, tak, gdyż zdarza się, że to są kłoski zboża, są to trawy, są to różnego rodzaju bardzo delikatne, a jednak dziko rosnące rośliny, wycina ich kształt, właśnie z butelek PET, z tego rodzaju odpadów, a więc coś, co by trafiło od razu na śmietnik, tutaj jest cennym materiałem, jest tworzywem dzieła sztuki, następnie wycięte kształty podgrzewa żelazkiem, nadaje temu kolor, w zależności od pomysłu może to być albo kolor złoty, bardzo często w takiej właśnie kolorystyce wykonuje swoje prace. No w dwunastej edycji bardziej Baltic Mini Textile Gdynia, możemy zobaczyć jej prace w kolorze czerwonym, ale właśnie to też jest materiał recyklingowy, bardzo ciekawie użyty. Uwagę zwraca też praca Anny Więckowskiej-Kowalskiej, która w obecnej edycji konkursu Baltic Mini Textile Gdynia, nagrodzona została Grand Prix, prezydenta miasta Gdyni.

To praca, która wykonana jest w technice haftu autorskiego, bardzo żmudna jest to technika i czasochłonna, zwraca uwagę precyzją wykonania, sama praca nosi tytuł „Po południu” i przedstawia jakby ściernisko, przedstawia takie pole, gdzie możemy dopatrzeć się, gdy przyjrzymy się bliżej, biało-czerwoną nitkę, jak taką polską flagę, gdzieś między właśnie linią tego ścierniska wprowadzoną i kiedy rozmawiałam z artystką skąd taki pomysł, dlaczego właśnie ściernisko, dlaczego w ten sposób polski pejzaż został tutaj zaprezentowany, powiedziała: „Bo ja sama, w zasadzie, jestem w takim popołudniowym wieku, w takim popołudniowym momencie życia”. To było dość nostalgiczne, ale gdy tak pomyślimy, to kto wie, może te okoliczności, które towarzyszą właśnie tegorocznej edycji triennale, a więc z jednej strony pandemia, z drugiej strony wojna nie tak daleko przecież od nas, wszystko powoduje, że patrzymy, no z pewną nutką niepokoju na to, co nas otacza, a sama artystka w szczególny sposób, przedstawiając pejzaż, po części opowiedziała też o sobie. To taki swoisty autoportret, praca naprawdę wybitna, mam nadzieję, że będą państwo w Gdyni, w Muzeum Miasta Gdyni i będą mogli zobaczyć państwo te prace na żywo, nie tylko o niej usłyszeć. Jedną z prac z kolei, która niestety do nas nie dojechała, bo tak się zdarzyło, że z tych pięćdziesięciu prac, jedna, z Francji, nie została dostarczona przez francuską pocztę. Trzymamy kciuki, żeby artystce udało się odzyskać pracę w drodze reklamacji, ale chciałam podkreślić, że właśnie Brigitte Amarger, francuska artystka, ona także korzysta z materiałów z recyklingu, tworząc niesamowite kompozycje. Akurat podczas dwunastej edycji zgłosiła pracę, która nazywa się „Eden 21” i która, przedstawia, swego rodzaju, tajemniczy ogród Eden, w którym sporo elementów wykonanych jest właśnie z plastiku. Czyli, w tym momencie artyści czerpią, wykorzystując ponownie materiał, który no jest chyba takim kłopotem we współczesności, bo to, co po nas zostaje to hałdy plastiku. Artyści starają się również wtórnie wykorzystać pewne elementy, czasem zupełnie niespodziewanie.

MARTYNA MATWIEJUK: To też świetnie łączy się z tematem przewodnim tej odsłony konkursu.

ANNA ŚLIWA: Z tematem natury, jak najbardziej.

MARTYNA MATWIEJUK: Pięćdziesiąt miniatur tkackich na wystawie pokonkursowej Baltic Mini Textile Gdynia, zobaczą państwo w Muzeum Miasta Gdyni do czwartego czerwca, dwa tysiące dwudziestego trzeciego roku. Dziś o tym konkursie i o tej jakże uroczej dziedzinie sztuki, opowiadała doktor Anna Śliwa. Bardzo dziękuję.

ANNA ŚLIWA: Dziękuję państwu.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.